

HANNA MARKIEWICZ

## DZIAŁANIA CHARYTATYWNE WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI WOBEC DOROSŁYCH W POCZĄTKACH XIX WIEKU<sup>1</sup>

W kręgu zainteresowań pedagogiki społecznej jako nauki, znajduje się ta część wiedzy, która zajmuje się opieką nad człowiekiem. Początek pedagogice opiekuńczej dały filantropijne poczynania społeczeństw. Działalność oparta na interwencjach finansowych czy zorganizowanej pomocy była moralnym obowiązkiem człowieka.

Wilno początków XIX stulecia było miastem gubernialnym, liczącym około 35 tys. mieszkańców. Pod względem wyznaniowym w mieście żyło 22 tys. katolików, 11 tys. żydów, resztę stanowili prawosławni, mahometanie i protestanci. Warstwa inteligencji rekrutowała się głównie spośród ludności katolickiej. Mimo wielu nacji zamieszkujących miasto stosunki narodowościowe układały się na ogół harmonijnie. Cechą znamioną oświaty ówczesnego Wilna było utrzymywanie szkół przy prawie wszystkich zakonach. Najlepiej prowadzone były zakłady ojców i panien bazylianek.

Ten okres w historii miasta utożsamiany jest z jego rozwojem intelektualnym i kulturalnym. W Wilnie powstaje wówczas teatr polski, stworzona zostaje przez F. Smuglewicza i jego następcę J. Rustema szkoła malarstwa, rozpoczyna się na dużą skalę ruch wydawniczy. Powstają biblioteki, księgarnie, uczeni inicjują prace nad historią, archeologią, przyrodą kraju. Eksponowane miejsca zajmują ludzie, dzięki którym miasto zdobywa miano „Aten Północy”: Joachim Chreptowicz, Adam Czartoryski, bracia Śniadecy, Piotr i Józef Frankowie, Tomasz Wawrzecki, dominikanin Korzeniowski, biskup Jan Nepomucen Kossakowski, S. Jundziłł, W. Gucewicz i inni. Oto plejada ludzi, o których będzie głośno w Wilnie i pozo-

---

<sup>1</sup> Artykuł ten jest znaczącą częścią wykładu wygłoszonego przez autorkę 17 listopada 1994 r. w Uniwersytecie Polskim w Wilnie.

staną w historii miasta. Nazwiska tych ludzi najbardziej zrośniętych z grodem nad Wilią są milowymi słupami znaczącymi rozwój miasta i jego kultury<sup>2</sup>.

Wybitną postacią w historii dziewiętnastowiecznego Wilna był biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski.

Urodzony w 1776 r. na ziemi krakowskiej, wcześniej osierocony przez rodziców, po ukończeniu nowicjatu pijarskiego w Warszawie wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy u św. Krzyża. Dzięki stryjowi, Józefowi Kazimierzowi Kossakowskiemu, biskupowi inflanckiemu, został prałatem wileńskim, a stolec biskupi w witoldowym grodzie objął w 1798 r. Biskup Kossakowski był człowiekiem światłym, wzorowym duszpasterzem, znającym dobrze Europę. Zaangażowany w powstanie kościuszkowskie, zabiegał u władz rosyjskich o zwolnienie więźniów politycznych. Dbał o poziom wygłaszanych kazań. Rozumiał rolę oświaty, dlatego nakładał na zakony obowiązek prowadzenia szkół oraz placówek dla biednych i sierot. Czynił przygotowania do otwarcia w Wilnie Instytutu dla Głuchoniemych. Duszpasterz wileński był godnym następcą i kontynuatorem dzieła zapoczątkowanego przez Piotra Skargę<sup>3</sup>. Przy jego to bowiem udziale i dzięki jego osobistej inicjatywie odnowiono w 1807 r. działalność Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Na pierwszego prezesa obrano Jana Nepomucena Kossakowskiego.

A oto jak wspomina założenie Towarzystwa Dobroczynności jeden z jego filarów dr Józef Frank prezes Wydziału III – Lekarskiego tegoż Towarzystwa. „[...] Biskup Kossakowski zwierzył mi się, że powodzenie mojej Clinicum Ambulatorium podało mu myśl wprowadzenia w czyn innego projektu, o którym mówiliśmy z nim wkrótce po moim do Wilna przybyciu, ale który biskup pragnął wykonać w większych rozmiarach. Mianowicie myślał on o założeniu Towarzystwa Dobroczynności. Zadaniem tej instytucji miało być nie tylko leczenie chorych, ale także wykorzenienie żebractwa, dostarczanie pracy ludziom, którzy na próżno jej poszukują, opieka nad dziećmi, starcami itd... Młody książę Dominik Radziwiłł, mówił biskup, wyraża chęć darowania obszernego placu ze starym pałacem na urządzenie domu pracy i miłosierdzia. Ale ja nie przyłożę ręki do tej sprawy dopóki nie otrzymam od pana obietnicy, że weźmiesz pan udział w założeniu nowego towarzystwa... Będąc pewny pańskiej zgody, opracowałem już tę oto ustawę [...]”<sup>4</sup>.

Celem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności była na szeroką skalę zakrojona pomoc zarówno rzeczowa, jak i finansowa. „Opatrywać pierwsze potrzeby życia nie mającym i mieć nie mogącym żadnego do utrzymania się sposobu; obmyślać zarobki mogącym jeszcze pracować; jednać poróżnionych, dawać pomoc wklajającym się w pieniactwo, ratować chorych, którzy nie są w stanie

<sup>2</sup> *Wilno na początku XIX wieku*, b.r. i m.w. (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk [odtąd skrót: BLAN], dawna Biblioteka Wróblewskich, Wilno, sygn. L–19/1618) oraz D. Beauvois, *Szkołnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 2, Lublin 1991.

<sup>3</sup> *Żywoty biskupów wileńskich*, opisał ks. W. Przyłagowski, t. 3, Petersburg 1860 (BLAN, sygn. L–19/1322/1–3).

<sup>4</sup> J. Frank, *Pamiętniki*, t. 2, Wilno 1913.

leków ani lekarza opłacać; te są zamiary, to przedsięwzięcie Towarzystwa Dobroczynności nowo utworzonego w Wilnie. Nie mogący pracować, a żebrać się wstydzący, opuszczone od rodziców i opiekunów sieroty, obciążone dziećmi familie, starce, niedołęgi, kaleki, pierwsze przed wszystkimi do względów towarzystwa mieć będą prawo”<sup>5</sup> głosił pierwszy paragraf Statutu Towarzystwa, zatwierdzony przez cara Aleksandra I, który to wraz z listem do biskupa Kossakowskiego oraz 10 tys. rubli nadesłała kancelaria Imperatora.

26 września 1807 r. książę Dominik Radziwił, ordynat nieświeski i ołycki odstąpił Towarzystwu Dobroczynności dom z placem przy ul. Wileńskiej. Tak rozpoczęła się historia Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Czas na otwarcie Towarzystwa wydawał się być właściwy, w Wilnie przybywało włóczęgów, żebraków, a i stan higieniczny miasta sprzyjał rozpowszechnianiu się chorób i epidemii.

Towarzystwo tworzyły trzy wydziały. Wydział I „Opatrywania pierwszych do życia potrzeb” zajmował się zapewnieniem potrzebującym żywności, wyszukiwaniem pracy oraz opieką i kształceniem nieletnich. Temu Wydziałowi prezesował książę Michał Kleofas Ogiński. Wydziałem II, którego zadaniem było godzenie poróżnionych kierował Tomasz Wawrzecki, następca zmarłego w 1808 r. Jana Nepomucena Kossakowskiego. Bardzo wnikliwą charakterystykę Tomasza Wawrzeckiego zostawił w swoich pamiętnikach dr J. Frank. „Po śmierci biskupa Kossakowskiego prezesem Towarzystwa Dobroczynności został pan Tomasz Wawrzecki, ten sam, który po Kościuszcze dowodził wojskiem polskim. Był to człowiek niedaleko widzący, ale całą duszą oddany sprawie dobroczynności. Miał wygląd łagodny i dobroduszny, pomimo że był popędliwy i o byle co się unosił. Poza tym nieposzlakowanej był uczciwości?”<sup>6</sup>

Poza godzeniem poróżnionych, do kompetencji Wydziału II należało udzielanie porad prawnych w sytuacjach, gdy obie nie mogące dojść do porozumienia strony były już uwikłane w procesy sądowe. Członkowie Wydziału mieli też obowiązek składania wizyt swym podopiecznym w szpitalach i więzieniach.

Wydział III Towarzystwa Dobroczynności niósł pomoc medyczną mieszkańcom Wilna. Z jego usług mogli korzystać wszyscy ci, których nie stać było na wizytę u lekarza. Członkowie tego Wydziału brali pod opiekę rodzące kobiety, a także obejmowali opieką medyczną dzieci ubogich rodziców. Wydziałem kierował dr Józef Frank, którego uznaje za twórcę wileńskiej szkoły lekarskiej. Był to człowiek w sposób szczególnie zasłużony dla miasta i jego mieszkańców. Wraz z ojcem, Piotrem Frankiem, przyjechał do Wilna, gdzie osiadł na dłużej, piastował katedrę patologii na Uniwersytecie Wileńskim. Jednocześnie był zaangażowany w różnorodne przedsięwzięcia, których celem było nie tylko wychowanie młodego pokolenia lekarzy, ale także upowszechnienie wiedzy medycznej wśród mieszkań-

<sup>5</sup> *Ustawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, Wilno 1817.*

<sup>6</sup> J. Frank, dz. cyt.

ców. Józef Frank był dużej klasy społecznikiem, miał duży zmysł praktyczny, korzystał z doświadczeń wiedeńskich, potrafił zorganizować środki finansowe, pozwalające na prowadzenie działań filantropijnych.

Skład administracyjny Towarzystwa tworzyli: prezes wraz z prezesami poszczególnych wydziałów i ich zastępcami, dyrektor domu Towarzystwa oraz 21 członków plus opiekunowie parafialni. Cała administracja Towarzystwa Dobroczynności pracowała honorowo, nie pobierała żadnych apanaży z tytułu zajęć dobroczynnych. Posiedzenia odbywały się w ramach wydziałów raz w tygodniu, w sprawach ogólnoadministracyjnych raz w miesiącu, a raz w roku w kwietniu zwoływano powszechne zebranie sprawozdawcze, podczas którego władze składały corocznie sprawozdanie z działalności instytucji.

Członkiem Towarzystwa mogła zostać każda osoba polecona przez trzech godnych zaufania obywateli. Składka członkowska wynosiła 30 rubli rocznie. Zwolnieni z niej byli lekarze chirurdzy oraz opiekunowie parafialni. Fundusze Towarzystwa składały się ze składek członkowskich, dobrowolnych ofiar, prywatnych zapisów, koncertów, imprez dobroczynnych zabaw itp. Jednym z największych źródeł dochodu Towarzystwa była wielka kwesta na rzecz ubogich organizowana przed Świątami Wielkanocnymi. Po raz pierwszy urządzono ją w 1810 r.<sup>7</sup>

Popularne też wśród społeczeństwa wileńskiego były koncerty i uroczystości organizowane z myślą o ubogich. Wiele z nich inicjowała i sama brała w nich udział żona dr J. Franka, Krystyna, bardzo oddana sprawie dobroczynnej, utalentowana śpiewaczka. Dzięki koncertom z jej udziałem działania dobroczynne mogły przyoblec realne kształty finansowe. Jednym ze źródeł dochodów Towarzystwa było zainstalowanie i udostępnienie społeczeństwu miasta Wilna w 1818 r. wanien fumigacyjnych, czyli nakadzeń siarczanych. W sprawozdaniu publicznie danym przez Ignacego Jundziłła znajdujemy na ten temat następującą informację „Towarzystwo życzyło od dawna mieć aparat do nakadzeń takowych służący, dla ubogich w domu swoim utrzymujących się. [...] Model staraniem i nakładem członka towarzystwa Macieja Szulca zrobiony został [...]. Przyrządzono go w osobnej na to przeznaczonej sali, z zachowaniem potrzebnych ostrożności i poczyniono wszystko, co tylko dla wygody chorych koniecznym być się okazało [...]. Ubogim dozwolone było użycie bezpłatne, inni w miarę możliwości opłacają. Nikt przyjęty do nakadzeń takowych być nie może, kto nie ma na piśmie danego na to pozwolenia od medyka swojego”<sup>8</sup>.

Rosnące zapotrzebowanie na pomoc społeczną narzuciło Towarzystwu zarówno sposób organizacji, jak i możliwości pozyskiwania funduszy do realizacji celów statutowych. Jedną z niewielu funkcji było stanowisko opiekuna parafialnego, do obowiązków którego należało przyjmowanie wszelkich próśb od szukają-

<sup>7</sup> K. Rawicz, *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności w stuletnią rocznicę założenia*, Warszawa 1907.

<sup>8</sup> *Dzieje Dobroczynności*, Wilno 1821.

cych wsparcia. Opiekun musiał także zbadać stan materialny ubiegającego się o pomoc, czyli przeprowadzać wywiad środowiskowy, aby przeznaczone dla ubogich środki otrzymali rzeczywiście potrzebujący. Eliminowanie fałszywych prób leżało w kompetencjach opiekuna parafialnego.

7 kwietnia 1807 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. W skład władz Towarzystwa weszli między innymi: biskup wileński, Jan Nepomucen Kossakowski (prezes), ks. Michał Kleofas Ogiński (I Wydział), Tomasz Wawrzecki (II Wydział), dr Józef Frank (III Wydział), Podskarbin Towarzystwa został Antoni Prozor. Ponadto w Radzie zasiadali: Józef hr. Mostowski, Józef Sulistrowski, Jerzy Tyszkiewicz, Stanisław Wołłowicz i inni.

Działalność rozpoczęto od wydawania zupy rumfordziej i chleba, w wynajętym na ten cel domu Hessa. Niedługo jednak Towarzystwo przeniosło się do własnego lokalu. W pierwszym roku swego istnienia żywiło 214 osób, z czego 1/3 to osoby stare, nie mogące wykonać żadnej pracy, natomiast pozostałym władze zapewniły pracę, wykupując przędzę. Do końca 1807 r. na pomoc ludziom Towarzystwo wydało ok. 2 tys. rubli<sup>9</sup>.

Akcja zbierania żebraków z ulic Wilna zapoczątkowała zwyczaj zatrzymywania biednych i potrzebujących w specjalnie do tego celu przeznaczonym domu Towarzystwa. Pomieszczenie to w 1808 r. zapewniało dach nad głową oraz wikt i opierunek 83 osobom. W roku następnym, wskutek podobnej akcji przeprowadzonej na ulicach miasta, schronienie w domu Towarzystwa znalazło 158 osób. Do 1812 r. liczba ubogich mieszkających w domu dobroczynności wynosiła około 240 osób.

Dom Towarzystwa składał się w dwupiętrowego gmachu głównego, w którym znajdowały się: trzy sale przeznaczone na rękodzieło, pięć pomieszczeń sypialnych, dwa pomieszczenia izolatkowe, refektarz, kaplica, kuchnia, piekarnia. Drugą część stanowiła oficyna, składająca się z dwóch pawilonów, w której umieszczono 12 sal sypialnych, salę rękodzielniczą, kuźnię, stajnię i wozownię. Wreszcie trzecia część domu, to budynek dwupiętrowy, wzniesiony finansowym staraniem finansowym Towarzystwa, w którym umieszczono magazyny: rękodzielniczy i zbożowy, a także lodownię oraz trzy dodatkowe izby. Pieniądze na inwestycje były wynikiem pracy ubogich zdolnych do pracy, którzy w ten sposób zarabiali na swoje utrzymanie i potrzeby Towarzystwa. Ubodzy mieszkający w domu dobroczynności otrzymywali cztery posiłki dziennie. Pożywienie było urozmaicone; podawano zdrowy chleb, świeże wołowe mięso, w dni postne śledzie i ryby suszone, a ciężiej pracującym porcję wódki. Ubodzy zdolni do pracy zatrudniani byli, aby w ten sposób zapewnić środki swojej egzystencji. Kobiety przędły len i wełnę, tkwały płótno i sukna. Zakupiono magiel i urządzono pralnię<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> K. Rawicz, dz. cyt.

<sup>10</sup> *Wiadomość o czynnościach Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności od czasu jego ustanowienia do dnia 1 I 1819 przez sekretarza towarzystwa Ignacego Jundzillę ułożona*, Wilno 1817.

Rok 1812 to okres katastrofalny dla prac dobroczynnych, zarówno pod względem uporządkowanych działań pomocowych, jak i warunków materialnych. Bezpośrednią przyczyną takich zawirowań była kampania napoleońska, której szlak prowadził przez Litwę i Wilno. Warunki wojenne zmusiły władze Towarzystwa do poszukiwania nowych form zapewnienia sobie podstaw finansowych. Ubożenie społeczeństwa dało o sobie znać zmniejszoną ofiarnością. Jednak dzięki mądrej polityce dyrektora Domu Zarobkowego ks. Alojzego Korzeniowskiego udało się zdobyć środki finansowe. Prowadzono wyprzedaż wyrobów wykonanych przez pensjonariuszy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności oraz wypiekano suchary dla wojska.

Ciężkie warunki wojenne dały się we znaki mieszkańcom Wilna. „Wspomnieć tu wypada, iż w czasie doznanego w tym roku powszechnego w mieście naszym ucisku, po napłynięciu ogromnych zastępów wojsk nieprzyjacielskich, dom ubogich, to schronienie nieszczęśliwych, nietykalnym zostało. Szanował je rząd obcy i od kwaterunku ochraniał. Lecz gdy nędza wojowników w pamiętnej epoce w miesiącu grudniu srogością mrozów do najsmutniejszego przywiezioną została stopnia, Administracja Towarzystwa mniemała, iż w tak gwałtownym i nadzwyczajnym zdarzeniu nie należy bynajmniej odmawiać tym nieszczęśliwym przytułku; otworzono dobrowolnie dom Towarzystwa brańcom wojennym różnych narodów. Zaniechano prac rękodzielniczych, żebracy ustąpić musieli schorzałym i rannym wojownikom. Dzieci tylko i starcy w jednej z sal pomieszczonymi zostały. Zresztą dom cały zamienił się w szpital wojskowy i w takim stanie znajdował się dom Towarzystwa”<sup>11</sup> – przytoczony opis warunków istnienia Towarzystwa Dobroczynności przedstawił 16 grudnia 1817 r. na publicznym posiedzeniu Towarzystwa jego sekretarz Ignacy Jundziłł. Jednak mimo trudnych warunków w 1812 r. w domu Towarzystwa znalazło pomieszczenie 120 ubogich.

Kolejne lata aż do 1815 r. były dla Wileńskiego Towarzystwa szczególnie ciężkie, wojna bowiem spowodowała zwiększone potrzeby opiekuńcze. Podjęte wcześniej prace inwestycyjne zostały wstrzymane, gdyż okazało się, iż konieczne jest zwiększenie wysiłku w zakresie doraźnej pomocy. W związku z tym wstrzymano budowę murów fabryki, a pieniądze przeznaczono na zaspokojenie głodu i odzieży biednych. Obok własnych 240 biednych, stale przebywających na wikcie Towarzystwa, żywiono 70 rodzin z miasta, a wizytę cara w Wilnie uczczono, wspomagając około 100 więźniów oraz wydając obiad dla 1600 biednych przybyłych do miasta.

W końcu drugiego dziesiątka lat XIX wieku prace Towarzystwa mające na celu pomoc ludziom ubogim i starym zostały zintensyfikowane do tego stopnia, iż w Domu Dobroczynnym utrzymywano około 400 osób, z miasta dożywiano codziennie ponad 219 osób, które zaopatrywano w chleb. Aby zapewnić pieczywo wszystkim pożywiającym się, a dochodzącym z miasta, Towarzystwo musiało zakupić

---

<sup>11</sup> Tamże.

miesięcznie 40 beczek żyta po 10 rubli za beczkę. Stali pensjonariusze, którym zdrowie pozwalało na wykonywanie różnych prac, zajmowali się krawiectwem, szewstwem, stolarką i ślusarką, kobiety wyrabiały płótno, sukno oraz przędły len<sup>12</sup>. Przychód w 1816 r. zamknął się kwotą 96 980 rubli.

Pod koniec 1817 r. Aleksander hr. Pocięj zachęcił członków Towarzystwa do odbudowy warsztatów, których praca została mocno zdeorganizowana działaniami wojennymi. Postanowiono zatem powołać do życia Komitet Fabryczny, w skład którego weszli: Ignacy Jundziłł, Robert Kleczkowski, Maciej Szulc. Energia i stanowczość tego ostatniego doprowadziła do współpracy ze znanym sukiennikiem panem Steinenhelem, który urządził nowe i wyremontował stare warsztaty i maszyny. Komitet Fabryczny powstał przede wszystkim po to, aby odciążyć finansowo kasę Towarzystwa, przez oszczędzenie wydatków na rozdawaną bezpłatnie odzież. Miał on również poprzez utworzenie stanowisk pracy, dać zatrudnienie ubogim i tym samym przyczynić się do likwidowania nędzy. W ciągu pięciu lat istnienia zatrudnieni w warsztatach Komitetu Fabrycznego wypracowali sumę 19 981 rubli. Przy fabryce istniał sklepik, wybudowany w czasach prezesury ks. Ogińskiego, w którym sprzedawano tanie towary. Sklep mieścił się przy ulicy Wileńskiej. W 1812 r. Gotlieb Geisler zbudował maszynę do przyrządzania wełny, która była wzorcem kopiowanym przez osoby prywatne. W dwa lata później w 1823 r. do Domu przyjęto podstrzygacza wełny pana Gotlieba Gypsera, który uruchomił w hali fabrycznej maszynę do podstrzygania wełny. Komitet Fabryczny podlegał bezpośrednio Wydziałowi Administracji Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności<sup>13</sup>.

W czasie działań wojennych doszło do zmian na eksponowanych stanowiskach w Towarzystwie Dobroczynności. W 1817 r. prezesem Towarzystwa został arcybiskup Siostrzencewicz-Bohusz, który zastąpił na tym stanowisku Hieronima Stroynowskiego, zmarłego w 1815 r. Również ks. Alojzy Korzeniewski usunął się w cień, wskutek nadwyżęzonego zdrowia. Jego obowiązki przejął Robert Kleczkowski. Szefem Komitetu Fabrycznego został Jan Chodźko. Ponadto zmarli zasłużeni dla Towarzystwa Tomasz Wawrzecki, Tadeusz Czacki, Józef hr. Mostowski, Antoni Tyzenhauz.

Istotnym problemem, rozwiązywanym przez Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności, nierozzerwalnie związane z losem ubogich, była kwestia upowszechnienia szeroko rozumianej wiedzy medycznej, nawyków higienicznych, zasad zdrowego żywienia sposobów zabezpieczających przed częstymi w owym czasie epidemiami, wynikającymi nie tylko z sytuacji wojennej, lecz również z niskiej kultury medycznej społeczeństwa.

---

<sup>12</sup> *Krótkie zdanie sprawy z czynności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności od 1811 r. do końca 1816 czytane na publicznym posiedzeniu towarzystwa dnia 16 grudnia 1817 r. przez sekretarza Ignacego Jundzillę, Wilno 1817.*

<sup>13</sup> *Sprawozdanie Komitetu Fabrycznego Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności 1817–1824, (BLAN, rękopis syg. F–9/1446).*

Działania Towarzystwa na tym polu są równoznaczne z pracą Wydziału Medycznego, a osobą która zasadniczo przyczyniła się do popularyzacji problemów kultury medycznej wśród szerokich warstw społecznych był dr Józef Frank – profesor medycyny w Uniwersytecie Wileńskim, a zarazem jeden ze współorganizatorów Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, szef jego Trzeciego Wydziału.

Sława dra Franka, jako lekarza i społecznika zarazem, szybko obiegała Wilno i okolice. Niektórzy jemu też przypisywali rzeczywistą inicjatywę wznowienia działalności WTD: „Słuszność nakazuje nam wskazać rzeczywistego inicjatora Towarzystwa Dobroczynności chociaż na ustawie i na wszystkich figuruje biskup wileński, był nim Józef Frank. Pierwiastkowe czynności tego znakomitego lekarza, o których na tym miejscu pokrótce nadmieniliśmy, zachęcił biskupa, że ustawę wygotował, że Towarzystwo Dobroczynności zorganizował” stwierdził Michał Ogiński na sesji publicznej Towarzystwa 16 grudnia 1817 r.<sup>14</sup>

Jak każdy człowiek nie był Frank wolny od wad; bardzo lubił kobiety i nie wahał się nawet przed szczególną adoracją żon swoich kolegów. Był człowiekiem nad wyraz ambitnym, przywiązywał olbrzymie znaczenie do honorów i hołdów, a jego rozwinięta miłość własne powodowała, że wszędzie chciał grać pierwszoplanową rolę. Mimo wad był jednak człowiekiem szlachetnym i prawym, a jego zasługi dla Wilna i nauki są nieocenione<sup>15</sup>.

Zaczątkiem Wydziału Lekarskiego Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności stało się założone przez Franka w 1806 r. *Clinicum Ambulatorium*, w którym chorzy przyjmowani byli przez lekarzy trzy razy w tygodniu, uzyskiwali tam bezpłatną poradę. Ciężkie przypadki zostawiano na obserwację i dłuższe leczenie. W *Clinicum Ambulatorium* otrzymać można było bezpłatne medykamenty. Wszyscy pensjonariusze Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności mieli bezpłatną pomoc medyczną udzielaną w ramach Wydziału Medycznego, w którego pracy uczestniczyli obok J. Franka inni znakomici medycy wileńscy, jak: dr Maciej Barankiewicz, późniejszy następca Franka, dr Mikołaj Mianowski, dr Wacław Pelikan oraz dr Wróblewski, Sawicz, Parcyjanko. Dodatkowo Wydział współpracował z aptekarzami wileńskimi, którzy honorowali recepty zatrudnionych w Towarzystwie Dobroczynności i bezpłatnie wydawali leki ubogim.

Nowatorską inicjatywą Franka było, otwarcie w 1808 r. w rocznicę urodzin dr Edwarda Jennera wynalazcy szczepionki przeciw ospie, Instytutu Wakcynacji, którego celem było szczepienie przeciw tej chorobie wszystkich dzieci<sup>16</sup>.

Odkrycie Jennera stanowiło przełom w medycynie, gdyż na ospę umierało w XVIII wieku wiele tysięcy ludzi. W Londynie np. na 1000 zgonów z powodu ospy umierały 103 osoby, w Niemczech rocznie około 70 tys. osób. Zważywszy,

---

<sup>14</sup> Głos Michała Ogińskiego, tajnego siewnika i senatora państwa, prezydenta pierwszego Wydziału Towarzystwa Dobroczynności przy zagajaniu sesji publicznej tegoż towarzystwa dnia 16 grudnia 1817 miany, (BLAN, odbitka z rękopisu, syg. L-19/1622).

<sup>15</sup> J. Frank, dz. cyt.

<sup>16</sup> *Dzieje Dobroczynności*, Wilno 1820.



iz pierwszy zakład szczepienia powstał w 1799 r. w Londynie, przejęcie tej inicjatywy przez Wilno w 1808 r. było posunięciem bardzo cennym, praktycznym i dobrze świadczyło o poziomie wiedzy, jaki reprezentował Józef Frank, a zarazem stało się błogosławieństwem dla miasta, w którym epidemie chorób zakaźnych były zjawiskiem częstym<sup>17</sup>.

Celem nowo powstałej placówki było upowszechnienie w społeczeństwie szczepienia ospy, jako naturalnego środka obrony przed tą chorobą. Szczepienia krowianki dokonywane były bezpłatnie wszystkim dzieciom i innym osobom, które zgłosiły się, a których stan zdrowia na to pozwalał. Szczepionka za niewysoką opłatą dostarczana była także lekarzom na ich własne żądanie. W 1808 r. Frank do omówionego regulaminu Instytutu dodał kolejny, w którym zawiadamiał, iż wszyscy zaszczepieni otrzymają urzędowe poświadczenie tego faktu oraz zapewnienie, iż szczepionka, którą im zaaplikowano, jest powszechnie w świecie używana i chroni przed zachorowaniem na ospę naturalną. Za akcję szczepień odpowiedzialny był szef Instytutu Wakcynacji, któremu przydzielono do pomocy czterech studentów medycyny. Młodzież akademicka miała więc okazję zetknięcia z nowymi osiągnięciami medycyny i jednocześnie uczyła się służebności zawodu lekarza. Sam zabieg szczepienia dokonywany był zawsze w niedzielę i mogli mu się poddać mieszkańcy Wilna i okolic. J. Frank nakazał, aby posiedzenia Instytutu poświęcone sprawom medycznym i organizacyjnym odbywały się dwa razy w tygodniu w środy i niedziele<sup>18</sup>.

Kolejnym pomysłem Józefa Franka było utworzenie Instytutu Macierzyństwa. Motywy założenia tej potrzebnej placówki tak charakteryzował jej twórca:

„Panujące mrozy zwiększyły śmiertelność wśród dzieci. Pomiędzy ofiarami mrozów było także немало ubogich położnic. Widywałem przykłady, od których serce mi się ścisnęło. Proszę sobie bowiem wyobrazić kobietę oczekującą rozwiązania, która nie miała ani drew, ani bulionu, ani bielizny, ani też wprawnej akuszerki, a trzeba do tego jeszcze dodać, że otaczały ją małe dzieci i, że jedyną pomoc miała w mężu przez dzień cały nieobecnym i powracającym wieczorem często w stanie niepoczytalnym. Pamiętałem dobrze, jaką opieką w Anglii i Francji otaczane są ubogie położnice, dzięki Towarzystwu Pań Dobroczyńnych, toteż zapragnąłem założyć podobne towarzystwo w Wilnie”. Doktor Frank zwrócił się zatem do baronowej Benningsenowej, aby zechciała przyjąć godność prezeski Instytutu Macierzyństwa, na co uzyskał łaskawe poparcie i przyzwolenie. Sekretarzem Instytutu została jego żona, Krystyna. Otwarcie zakładu nastąpiło 7 listopada 1809 r. Przyjęty regulamin określał, iż Instytut będzie udzielał pomocy tylko kobietom zamężnym i wdowom, mieszkającym w Wilnie przynajmniej rok. Zadaniem było niesienie pomocy ubogim położnicom w ich mieszkaniach. Kobieta ubiegająca się o pomoc Instytutu miała okazać świadectwo dobrego prowadzenia się i ubóstwa, wy-

<sup>17</sup> W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961.

<sup>18</sup> *Organizacja Instytutu Wakcynacji*, b.r. i m.w. (BLAN, sygn. 84417).

dane jej przez opiekuna w parafii i potwierdzone podpisem gospodarza domu, w którym zamieszkiwała. Ustalono, że jeśli okazałoby się, iż w tym samym czasie pomoc będzie potrzebna kilku kobietom, pierwszeństwo miały matki kilkorga dzieci oraz żony robotników. Z pomocy Instytutu korzystać też mogły żony służących, których pracodawcy byli wystarczająco majątni. Każda kobieta korzystająca z opieki musiała zgodzić się na zaszczepienie jej niemowlęciu ospy ochronnej. Położnice kierowane były do znanych w mieście akuserek, a w przypadku ciężkich porodów, interweniować mieli w domu wzywani do pomocy lekarze specjaliści. Dziecku ubogiej położnicy zapewniano wyprawkę, a ona sama otrzymywała przez czas porodu mięso wołowe, pszenny chleb oraz opał. Koszty pomocy dla jednej położnicy wyniosły 7 rubli.

Początkowo projekt Franka wywołał w Wilnie dowcipy i drwiny, dopiero gdy do społeczności miasta doszła wiadomość o takich instytucjach założonych przez cesarza Napoleona w Paryżu inicjatywę Franka poparto hymnami pochwalnymi i ogólnie została zaakceptowana przez wilnian. W ciągu czternastu miesięcy działalności Instytutu udzielono pomocy 64 niewiastom. Szczególnie intensywna praca zakładu zaznaczyła się w latach 1808–1810. Skład społeczny kobiet, którym udzielano pomocy był zróżnicowany: od żon rzemieślników, poprzez służące, bezrobotne, porzucone, aż do „niezamężnych, lecz mających świadectwo dobrego sprawowania się i dowody poprawy szczerzej”<sup>19</sup>.

Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności było przedsięwzięciem pionierskim w skali całej Litwy, a jednocześnie kolejną organizacją zajmującą się w początkach stulecia ubogimi ludźmi. W odróżnieniu od innych tego typu organizacji była to placówka ściśle związana z Uniwersytetem, który w pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku przeżywał swoje złote lata. Powstanie Towarzystwa to wypadkowa potrzeb środowiska intelektualnego Wilna oraz trendów w zakresie opieki nad biednymi, płynących z zachodu Europy. Utworzenie Towarzystwa było także próbą ucywilizowania miasta, wyrabiania świadomości społecznej, uwrażliwiania na sprawy ludzi poszkodowanych przez naturę i los. Towarzystwo swoją działalnością obejmowało nie tylko dzieci, najsłabsze i najbardziej narażone na trudy, ale niosło pomoc ludziom starym, których życie dobiegało już końca, którzy zasługiwali na spokojną starość.

Towarzystwo troszczyło się o zdrowie swoich podopiecznych, zarówno przez opiekę nad rodzącymi, zapewniając im w tym czasie minimum życiowe, jak i później, służąc pomocą medyczną, upowszechniając właściwe postawy higieniczne, jak np. szczepienie przeciw ospie.

Szczególne powody do chwały miał Józef Frank, który zafascynowany Wilnem, poświęcił miastu i jego mieszkańcom najlepsze lata swego zawodowego życia. Blasku działaniom Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności przydawali i inni jego członkowie, którzy stanowili elitę intelektualną i społeczną miasta. Byli

<sup>19</sup>J. Frank, dz. cyt.

to ci wszyscy obywatele Wilna, którzy w życiu codziennym kierowali się racjonalnymi zasadami, pamiętając wszakże o innych, słabych, ubogich, kalekich i dzieciach. Udzielana pomoc była nie tylko odruchem miłosierdzia, miała ona kształtować pozytywne wzorce działania społecznego.

Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności, czerpiąc ze znanych wzorów dobroczynności publicznej było przykładem dla powstałego w kilka lat później Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

### Sommario

Societf di Beneficenza di Vilno fondata nel 1807, indissolubile legata all'universitf, tramite le sue attivitf ha servito la societf povera di Vilno del diciannovesimo secolo. Sostenuta dagli uomini eruditi e ricchi, concedeva i rifugi, riforniva del cibo, svolgeva diverse attivitf di caritf.

I fondatori ed allo stesso tempo benefattori e docenti della Societf furono gli uomini che per sempre si sono iscritti nella storia di beneficenza in Lituania; vescovo Jan Nepomucen Kossakowski, sac. Hieronim Stroynowski, padre Józef Korzeniowski, dr Józef Frank. Grazie ai loro sforzi, i poveri di Vilno hanno trovato la possibilitf del lavoro nella fondata e mantenuta alle spese della Societf, la Casa del Guadagno. Furono loro a prendere i poveri sotto la propria protezione medica che consisteva nel dare dei consigli gratuiti; nella distribuzione delle medicine; nel fondare l'Institut di Vaccinazione; nel prendere sotto la cura le donne prima del parto; nel diffondere tra le ampie cerchie della societf delle scienze di medicina e dei principi di profilassi.

Gli sforzi della Societf di Beneficenza di Vilno furono orientati non solo verso ai piuf deboli tra i poveri, cioe ai bambini, ma anche verso la gente matura, che a causa di mala sorte e delle circostanze storiche, non fu in grado di soddisfare le necessitf di esistenza.

Vilno del diciannovesimo secolo ha offerto ai suoi poveri non solo la realizzazione delle fondamentali necessitf vitali, ma seguendo l'esempio dell'Europa Occidentale, cercava di sensibilizzare i danarosi verso le sollecitudini e i bisogni dei coabitanti.

Tale atteggiamento non sarebbe possibile senza influsso di Alma Mater Vilniensis, cui esistenza ha dato alla cittf il nome Atene del Nord, e senza Societf di Beneficenza di Vilno.